Nr. 62. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . . 12 złr.
ćwierćroczne 3 „
miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 15 złr. — c.
ćwierćrocznie 3 „ 80 „
miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Sobota dnia 14. Marca **1868**. — Matyldy P. (rzym.) — Fteodata (grec.)

Z powodu stuletniej rocznicy konfederacji Barskiej.

Przy uroczystym obchodzie stuletniej rocznicy konfederacji Barskiej, wydała delegacja złożona z Giedrojca, Seweryna Goszczyńskiego, Leonarda Chodźki, Władysława Mićkiewicza, Seweryna Elżanowskiego, Antoniego Skotnickiego, następującą odezwę: Wiek upływa, jak 29. lutego 1768 roku, kiedy Polska rozbrojona i znużona znalazła się na łasce potężnych i zbrojnych nieprzyjaciół, a Moskale, zająwszy stolicę i spustoszywszy województwa, dokonywali ostatecznego rozkładu Rzeczypospolitej, garstka patrjotów, zgromadzonych w Barze, w małej mieścinie na Podolu, pełna zapału bohaterskiego, odważyła się zawiązać konfederację i dać tem samem hasło do krwawej walki, która była zaszczytem konającej ojczyzny, która zasłużyła sobie na uwielbienie świata i która na zawsze pozostanie podziwem dziejów.

Konfederacja w Polsce, jak dyktatura w Rzymie, była prawnym środkiem na odparcie wielkich niebezpieczeństw tak wewnętrznych jak zewnętrznych. Na głos, że ojczyzna w niebezpieczeństwie, wszystkie władze publiczne natychmiast zawieszone były, a powaga władzy przechodziła do Rzeczypospolitej skonfederowanej. W poprzednim wieku widziała Polska trzy konfederacje, które do skutku doszły: pierwszą, która ją obroniła od najazdu Szwedów, Moskali i Brandenburczyków; drugą, która nie dozwoliła królowi Janowi wbrew prawa wyznaczyć po sobie następcy; trzecią, przy pomocy której król Michał wziął górę nad niezadowolnionymi rokoszanami.

Konfederacja Barska mimo wzniosłych charakterów, mimo zadziwiających talentów wojskowych, mimo niezrównanego ducha poświęceń jej wojowników, nie odniosła jednakowoż tryumfu. Złe już się wtenczas zanadto rozszerzyło, przykład najszlachetniejszego zapału nie zdołał po ruszyć całego narodu; najezdnik był liczny, okrutny i pełen podstępu, a dawni sprzymi rzeńcy Rzeczypospolitej byli głuchymi na jej wołanie.

Imiona pierwszych naczelników, były, są, i pozostaną na zawsze drogiemi każdemu sercu polskiemu. Każdy wspomina z dumą Sołtyka, biskupa krakowskiego i Adama Krasińskiego, biskupa kamienieckiego, który dał hasło do powstania; pierwszy z nich wolał się pozwolić uwięzić i wywieść z kraju wraz z dwoma innymi senatorami i nuncjuszem, aniżeli podpisać żądania posła carycy, drugi zaś zawiązywał sprzysiężenie narodowe. Jakże nie podziwiać Puławskich, Józefa, podsędka i prostego szlachcica, przyjaciela i pośrednika obu dwu biskupów, który, odważny i zręczny, dał mu początek konfederacji, szerzył ją od powiatu do powiatu, przy pomocy swego synowca i swych trzech synów, z których Kazimierz odwagą niczem nieustraszoną, niezgiętą wytrwałością, okrył sławą po wszystkie czasy swoję rodzinę i który, walcząc długie lata za całość ojczyzny, poszedł umrzeć do Savannah za niepodległość amerykańską? Jakże nie uczcić ojca Marka, jałmużnika wojującej Polski, owego mnicha-powstańca modlącego się wśród ognia nieprzyjacielskiego, zapalającego masy i świętością wzbudzającego szacunek nawet w Moskalach. Jakże nie przypomnieć sobie tych figur prawdziwie homerycznych, a których życie, przygód pełne przypomina legendy? A Sawa, z prostego kozaka marszałek konfederacji, który ranny bił się jeszcze do upadłego? A Dzierzanowski, któremu się nie udało uwieść posła Repnina z jego pałacu z Warszawy? A Benjowski, który wywieziony do Kamczatki, uszedł z bronią w ręku i przez morza przybył z Japonu do Paryża? A tylu innych patrjotów nieupadających na duchu, którzy przebiegali całą Polskę od Dniepru do Odry, od Bałtyku do morza Czarnego, których nigdy nie oddali się zwątpieniu, który umierali na polu sławy, znosili męczeństwo w więzieniach i w Syberji, albo szukali po całej Europie sprawiedliwości dla Polski? Należy nam równie wspomnieć Michała Krasińskiego, pierwszego marszałka konfederacji, hrabiego Paca, marszałka naczelnego niezapominając księcia Karola Radziwiłła, ani też wielkiego hetmana litewskiego Ogińskiego. Cześć wszystkim tym konfederatom! Cześć onym dzielnym ochotnikom, którzy wiernie u nas reprezentowali bohaterów naszej siostry, Francji, Dumourierów, Kellermannów, bohaterów jak Viomesnil i Choisy! Cześć wreszcie J. J. Russonowi, który z grona filozofów podniósł głos za nami, oddał hołd konfederacji Barskiej, widząc w niej rozpoczynającą się wielką epokę, którą należy święcić obchodzeniem rocznicy z pokolenia w pokolenie.

Historycy zagraniczni, Anglicy jak Francuzi, widzą zgodnie w konfederacji Barskiej brzask nowej epoki. Światło, jakiem jaśniała, było aureolą męczeńskiej Polski przed jej wstąpieniem do mogiły. Polska uległa przemocy gwałtu, noc ciemna ogarnęła ziemię, a straszliwą chłostę przygotowała Opatrzność. „Podział Polski“, powiedział Napoleon, „był pierwszym powodem rewolucji francuzkiej“. Nie było dotąd na świecie tak wielkiej zbrodni, jaką nam wyrządzono. Duch poświęcenia objawił się nie tylko w kilku mężach, ale we wszystkich obywatelach, a mimo to dokonanem zostało morderstwo na narodzie.

Konfederacja Barska, jakkolwiek się nie udała, stała się z powodu swych czystych pobudek i energji, jaką rozwinęła, wzorem, który się starano naśladować we wszystkich późniejszych powstaniach, w 1794, w 1830 i wreszcie w 1863 roku. Ztąd też dzień zawiązania konfederacji jest dla nas dniem tak ważnym. Dzień 29. lutego 1768 jest dla nas tem samem, czem dla Francuców dzień 14. lipca 1789.

W dniu tego jubileuszu narodowego, każdy Polak tak w kraju jak i za krajem, niechaj wnijdzie w siebie i zrobi rachunek sumienia narodowego, i porówna to, co było niegdyś, z tem, co się stało potem. Wszyscy razem możemy sobie złożyć świadectwo w obec Europy, że kochamy ojczyznę tą samą miłością, jaką pałali do niej nasi ojcowie, że złośliwość i okrucieństwa nieprzyjaciół naszych nie zdołały jej przygasić ani przygnieść ducha naszego i że trudności mnożące się ciągle nie osłabiły w niczem naszej wiary. Dziś, jak dawniej, stwierdzamy żywotność naszego narodu, bo ona jest konieczną dla świata.

Dodać nam należy, że mimo straty bytu politycznego, nie pozostaliśmy w tyle za ogólnym postępem. Tak nasz dyktator Kościuszko, stanąwszy do walki na czele ludu wiejskiego, głosił równość, powołując wszystkie klasy do zrównania się na polu czynów bohaterskich. Wiążąc się z dawną tradycją, rozpoczęliśmy nasze ostatnie powstanie w 1863 r. zupełnem zniesieniem poddaństwa i przyznaniem równości Żydom tak w życiu społecznem jak i politycznem.

Czy Europa w dniu podobnym nie ma równie powodu, aby weszła w siebie i rozważyła niebezpieczeństwa, które sprowadziła na siebie, opuszczając nas zupełnie? Bo nie my sami znosić musimy hordy azjatyckie; nie tylko Warszawa, ale i inne stolice widziały już żołdactwo moskiewskie obozujące na ich placach publicznych.

Walka trwała lat pięć od początku 1768 aż do końca 1772 roku. W ostateczności, w jakiej się ojczyzna znajdowała, Polacy po kilka razy wzywali pomocy, a nic dla nich nie uczyniono. Wydano wówczas manifest skonfederowanej Rzeczypospolitej do Zachodu. Wydrukowany w Paryżu, później z czasem zniszczejący, dziś zaledwie już się da odczytać. Po upływie lat stu podajemy ten znakomity pomnik narodowy w jego nieskazitelności parlamentom Europy. Wypadki, które nastąpiły w ciągu tych lat stu, wyświecają jasno pojedyncze czyny, na które nasi ojcowie wskazywali, dowody, któremi takowe uzasadniali. Podając publiczności te bolesne stronice, które wykazują, jak się naród niszczy, prosimy Boga, aby przykład Polski był nauką dla drugich. Opatrzność ostrzegła narody naszem nieszczęściem. Bo największe cierpienie to żyć bez ojczyzny, a jeżli naród jest nadto podzielony, jakaż to trudność odrodzić się i odzyskać niepodległość.

Właśnie to po upadku Polski rozwielmożyło się państwo cara w tak wielkich rozmiarach, że stało się trwogą mężów pałających miłością ojczyzny we wszystkich krajach. Tylko wtedy można mieć nadzieję poskromienia barbarzyńców północy, jeżeli Polska przywróconą zostanie. Myśleć o tem, że dałoby się coś zyskać, chytrze się z niemi obchodząc, jest to oddawać się złudzeniu. To było właśnie błędem tych, którzy w Polsce w przeszłym wieku trzymali się zdala od konfederacji Barskiej i padli ofiarą potęgi, która ich zawodziła.

Oby wszyscy mężowie stanu, wszyscy mówcy i pisarze polityczni dali się przekonać, że, niechcąc się narażać na niebezpieczeństwo, nie można choćby nawet cienia aljansu z gabinetem petersburskim zachowywać, że pierwszym środkiem ostrożności jest zerwanie wszelkich stosunków z ową potęgą, która jest w sprzeczności europejskiej, nie tylko z duchem słowiańskim, ale nawet z dążnościami ludzkości. Inaczej Europę dotknie ten sam los, jaki dotknął Polskę. — W imieniu delegacji: Gedrojc, Seweryn Goszczyński, Leonard Chodźko, Władysław Mićkiewicz, Seweryn Elżanowski, Antoni Skotnicki.

Z obrad delegacji węgierskiej.

Na ostatniem posiedzeniu delegacji z dnia 11. b. m. obradowano dalej nad przerwanym budżetem wojskowym. Rozprawy delegacji węgierskiej są o tyle ciekawsze, o ile lewica rozpatruje się w sprawach zewnętrznej polityki, dążąc ku zachowaniu pokoju, do którego się wprawdzie i rząd przyznaje, któremu atoli zadaje częściowy kłam, przysposobiając się za pomocą tak znacznego budżetu do wojny.

Ghyczy zakreśla potrzebę utrzymania pokoju jako obecne zadanie monarchji wykazując, iż pokój Europy byłby natenczas w istocie zachwianym, jeśliby Węgry tak jak i Polska dostały się pod panowanie Rosji. Zdaje mu się przeto, iż Austrja z Niemcami, Włochami i południowemi ludami Turcji powinna zostawać w przyjaźnych stosunkach, gdyż tylko jedna Rosja może się stać groźną dla Austrji. Ale i w takim razie najodpowiedniejszą ochroną będzie armja węgierska, która wcale nie niweczy jedności wojska austrjackiego. Zsedenyi wykazuje wielkość teraźniejszego budżetu w obec r. 1865, w którym Austrja trzymała o 140.000 wojska więcej i znajdywała się w przededniu wielkiej wojny. P. minister wojny zapewnia nas ciągle o utrzymaniu pokoju; do tego jednak nie dość prawić zawsze pokojowe mowy, lecz należy zmniejszyć liczbę wojska.

Po kilku jeszcze mowcach, przemawiających bądź za wnioskiem mniejszości bądź większości, zabiera głos prezydent ministrów hr. Andrassy twierdząc, że wspólne ministerstwo wszystko czyni, aby utrzymać pokój, lecz że to nie zawsze od niego zależy. Stosunki przyjaźne z mocarstwami sąsiedniemi, których żąda lewica — istnieją faktycznie, lecz trudno z tego wnosić na pewność utrzymania pokoju. Są trzy środki, aby utrzymać tak pożądany pokój: 1) utrzymanie istniejących traktatów, 2) zawarcie przymierzy i 3) liczne wojsko. Na dwa pierwsze środki nie można się z pewnością spuścić, pozostaje więc tylko trzeci.

W dalszym ciągu rozpraw przemawiał w imieniu rządu radca ministeryalny Falke, usprawiedliwiając stanowisko rządu tak w kwestji niemieckiej jak i wschodniej. Co do ostatniej jednak, rząd nie mógłby być obojętnym i nie mięszać się, gdyby ludy chrześcjańskie zbrojną siłą chciały uzyskać swą niepodległość. Zasada zupełnej nier-

ności w tej sprawie byłaby zgubną, gdyż nie wstrzymałaby inne mocarstwa, aby się równie zachowywały.

Ostatecznie przemawiał jen. Grivicic i kładł nadzwyczajną wagę na jedność armji, do której się poczuwa każdy szeregowiec. Co się zaś tyczy armji węgierskiej, to sprawa ta należy do sejmu węgierskiego, wojska zaś niepowinny się mięszać do polityki. Nareszcie oświadcza on w imieniu ministra wojny, że tenże nigdy nie poda ręki do podziału armji i na utworzenie odrębnego wojska węgierskiego.

Oświadczenie to uczyniło nader przykre wrażenie na członkach delegacji.

Wiadomości polityczne.

Austrja. Na posiedzeniu Izby niższej w Peszcie, prezes wprowadził kilku nowo obranych i zawiadomił o złożeniu mandatu przez Emanuela Sozdu. Dalej wniósł Gabriel Fabrian petycję miasta Aradu o zaprowadzenie korpusu honwedów i gorąco popierał tę sprawę. Widocznie jest to manifestacja przeciw wnioskom rządowym w delegacji, sprzeciwiającym się z zasady organizacji wojska na podstawach narodowych a dążącym do utrzymania statu quo w tym względzie. Mowa jen. Grivicica była tak gwałtowną, że przewodniczący widział się zmuszonym zamknąć posiedzenie delegacji tym końcem, by umysły wzburzone miały czas ochłodnąć i na zimno dopiero odpowiadać na zarzuty.

Wydział konfesyjny Izby panów przyjął już referat dotyczący projektu do ustawy o prawie małżeńskiem. Najdalej w piątek przyjdzie rzeczony projekt pod obrady całej Izby panów. Zasiadający w niej prałaci ułożyli już pomiędzy sobą porządek, w jakim występować mają przeciw wnioskowi większości.

Referat ustawy szkolnej przyjął na siebie hr. Hartig.

Przy najbliższem posiedzeniu Izby panów, odbędzie się przeczytanie listu hr. Lwa Thuna, w którym, jak słychać, zarzuca Izbie brak kompetenji i podstawy istnienia. Rozprawy nad tem będą bardzo zajmujące.

Projekt ustawy o nowej politycznej organizacji krajów, których reprezentacje zasiadają w Radzie państwa, zyskał już zatwierdzenie cesarskie. W najkrótszym czasie zostanie więc przedłonym Izbie niższej.

Mówią, że zmiany w projekcie zawarte mają mieć oprócz lepszej administracji także i większą oszczędność na celu. Jedno i drugie byłoby bardzo pożądanem.

Na posiedzeniu Wydziału budżetowego Izby niższej, przyjęto na wniosek sprawozdawcy Piotra Grosa cyfry podane przez rząd w sprawie loterji publicznej: ogólny dochód wynosi 15,426.030. — Gdy zaś zarząd loterji kosztuje 9,642.572, zatem skarbowi państwa przynosi loterja czystego zysku tylko 5,783.262. Zaprawdę, wielka to lekkomyślność sprowadzać takí wydatek dla stosunkowo tak małych korzyści! Dlatego bardzo słusznym był wniosek p. Wodzickiego, by Wydział wyraził przekonanie, że tylko z uwagi na dzisiejsze położenie finansowe Austrji może być cierpianą na teraz loterja, że jednak zresztą instytucję tę znieść jak najprędzej należy. Wniosek ten jednak nie uzyskał większości w Wydziale.

O agitacji skrajnej lewicy w Izbie węgierskiej donosiliśmy już poprzednio. Tymczasem i deakiści nie siedzą spokojnie, ale krzątają się wszędzie, gdzie jakakolwiek jeszcze nadzieja utrzymania przewagi im błyska. I tak Wydział niższo albeński komitatu uchwalił i przesłał w drodze telegraficznej do Pesztu wotum zaufania dla dzisiejszego ministerstwa pod przewodnictwem Andraszego.

Jenerał Türr znajduje się obecnie w Baczce; kraj ten zamieszkały przez różne narodowości, przyjmuje go w ogóle z zapałem, a podróż jego ma być podług doniesień dzienników wiedeńskich istnym pochodem tryumfalnym. Tylko w Nowym Sadzie usunęli się Serbowie tamże zamieszkali od udziału w demonstracji na cześć jenerała urządzonej. Türr przemawia w duchu pojednawczym, godząc narodowości nieprzyjaźnie w obec siebie stojące. W Kuli pochwalał jen. Türr politykę Deaka i silnie powstawał przeciw zbytecznym agitacjom lewicy.

Ministerstwo spraw wewnętrznych podaje za przyczynę rozwiązania klubu demokratycznego, że rząd nie może cierpieć takiego klubu, co jak siecią obejmuje swemi filjami kraj cały, a przytem opiera się na zasadach sprzecznych z dzisiejszym porządkiem rzeczy. Ogłoszone bowiem przez klub zapatrywania przeciwią się wręcz połącze niu Węgier z resztą monarchji austrjackiej, w taki sposób, jak to połączenie dziś istnieje.

W Lublanie stronnictwo liberalno-narodowe dźwiga się ciągle z dotychczasowej bezczynności, a wkrótce ma nawet powstać osobny organ, broniący zasad tego stronnictwa.

Polska. Po kilkumiesięcznem bawieniu w Petersburgu, Bezak powrócił do Kijowa z rozmaitemi obietnicami łask carskich dla ziem naszych. Kilka jednak razy odezwał się prywatnie, że dobrzeby było, aby mieszkańcy podali do Cara adres z wynurzeniem swojej poddańczej dla tronu wierności, a oraz przyznaniem, że ziemie te są zdawna ruskie, że tylko polskie wpływy skaziły były tego ojczystego ducha, który teraz wszystkich ożywia mieszkańców pragnących być nieoderwanymi nigdy od swego łona macierzystego to jest od prawosławnej Rosji.

Ustanowiono tu znowu sekretną policję. Członkowie jej nie mają nawet nosić uniformów, lecz tylko opatrzeni będą w kartki na kształt biletów wizytowych, na których odbity tylko herb państwa i napis tajna policja. Obowiązkiem ich jest znajdować się we wszystkich miejscach publicznych w miastach, miasteczkach a nawet wioskach, i tam śledzić usposobienia mieszkańców osobliwie klas najniższych. Policja ta ma zostawać pod rozporządzeniem żandarmerji krajowej, której ustnie tylko zdawać będzie sprawę. Zdaje się, że sotnicy i starostowie w wioskach należą do tej kategorji. Słyszeliśmy także, że między żydami nawet projektowano ustanowienie takich agentów; lecz to się dotąd nie udało.

Francja. Sprawa pp. Kerveguen i Cassagnac ciągle jeszcze zajmuje ogólną uwagę. Z dokumentów ogłoszonych w dzienniku „Pays", dowiadujemy się, że udział deputowanego Kerveguen nie ograniczał się wcale na napisaniu tak często przytaczanego artykułu dziennika „Finance". Jego solidarność z p. Cassagnac odbiera wszelkie znaczenie rzuconym przezeń podejrzeniom. Szczegóły wyjęte z papierów p. La Varenne i umieszczone w dzienniku „Pays" nie zawierają nic kompromitującego dla obwinionych o przekupstwo dzienników, z wyjątkiem pisma „Esprit public". Zresztą nie ma nawet najmniejszej wzmianki ani o jakichkolwiek podarunkach — tylko o udzielaniu orderów, jak wiadomo — nader ponętnych dla Francuzów. Wiele innych zarzutów okazało się jako całkiem bezzasadne, słusznie więc uważają je wszyscy za potwarze. „Journal des Debats", „Liberté" i „Revue des deux Mondes" zawezwały p. Kerveguen, aby najdalej do czwartku ogłosił wszystkie swe zarzuty, gdzie w razie przeciwnym podadzą prośbę do prezydenta Izby, aby przeciw p. Kerveguen użył środków policyjnych.

Zmiany w ministerstwie tureckiem nie małe sprawiły w Paryżu wrażenie; w każdym razie jest rzeczą nader godną uwagi, że w nowym gabinecie zasiada chrześcjanin, Agaton Effendi. Obecnie znajduje on się w Paryżu w celu zawarcia traktatu pocztowego.

Pruska „Prov. Corr.", która jak wiadomo jest organem ministerjalnym, powiada w swym ostatnim numerze, że podróż ks. Napoleona wcale nie miała celów politycznych, i że przyjacielskie przyjęcie, jakiego książę doznał w Berlinie, było tylko wypływem przyjaźnych stosunków pomiędzy gabinetem berlińskim a tuileryjskim.

Z Tulonu donoszą, że z powodu przeglądu gwardji narodowej panuje tamże pewne wzburzenie, które było przyczyną zakłócenia pokoju.

W Algierze panuje głód nieustannie; marszałek Mac-Mahon odjechał do Franeji, aby zażądać od ministerstwa miljon franków na rozdzielenie pomiędzy rodziny zubożałe.

Niemcy. Testament księcia brunświckiego jeszcze za jego życia ogólną na siebie zwraca uwagę. Dzienniki pruskie różne podają o nim szczegóły i z góry oświadczają się przeciw jego ważności, spodziewając się, że wypadnie on na niekorzyść Prus. Zdaje się, że książe zamierza syna króla Jerzego uczynić swoim spadkobiercą i następcą; swój majątek prywatny ma on zapisać dworowi austrjackiemu z tym dodatkiem, aby go oddano hanowerskiemu następcy tronu.

Z Berlina donoszą, że proponowane w Radzie Związku cłowego podwyższenie podatków od uprawy tytoniu wynosi: od tytoniu krajowego jeden, od zagranicznego dwa, a od cygar cztery talary od centnara.

Traktat handlowy pomiędzy Austrją a Prusami został już zawarty; ratyfikacja nastąpi najdalej za 8 tygodni. Układ ten wchodzi w życie od 1. lipca 1868 r.. Równocześnie wstępuje W. księztwo meklenburskie do związku cłowego.

Włochy. Mianowaniem margrabiego Pepoli posłem w Wiedniu w miejce hr. Barral uwolnił się gabinet florencki z kłopotliwego położenia. Stosunki familijne margrabiego głównie się miały do tego przyczynić. W kołach urzędowych panuje przekonanie, że on jako blizki krewny rodziny Bonapartów i zaprzyjaźniony z panującą we Włoszech dynastją jest najodpowiedniejszym do utrwalenia stosunków przyjaźnych pomiędzy Francją, Włochami i Austrją. W wyższych sferach w Florencji ma być projekt potrójnego przymierza zawsze jeszcze myślą ulubioną, który gabinet hr. Manabrey chętnie by przy zdarzonej sposobności urzeczywistnił. Jeżeli odpowiednie tym planom margrabia Pepoli otrzymał instrukcje, to będzie pradopodobnie miał do spełnienia nieco trudne zadanie. Gabinet bowiem wiedeński chociaż chętnie wejdzie w stosunki przyjaźne z Włochami, nie okaże się jednak tak skorym do zawierania przymierza.

Dzienniki włoskie donoszą, że ks. Amadeusz został mianowany kontr-admirałem.

Anglja. Na posiedzeniu Izby niższej z dnia 11. marca zapowiedział hr. Meyo, że w najkrótszym czasie przedłoży bil reformy irlandzkiej, a w przyszłym tygodniu bil irladzkich kolei żelaznych. Następnie wniósł jeden z członków Izby, aby zamianowano komisję, któraby się zajęła zbadaniem stosunków dzierżawczych i obmyśliła środki utrzymania katolickiego uniwersytetu kosztem państwa. Kwestja kościelna ma być odłożoną do najbliższej sesji. Zniesienie w Irlandji kościoła anglikańskiego jako panującego pociągnęłoby za sobą niebezpieczeństwa nieobliczone. Rozprawy nad tą kwestją zostały odroczone.

Wschód. Izbie rumuńskiej przedłożono rządowy projekt budżetu. Ogólna cyfra dochodów skarbu państwa jest 205.449.746. Wydatki zaś nie przewyższają 203.045.308. Zatem nadwyżka wynosi 2.404.308. Suma ta jest przeznaczona na możliwe nadzwyczajne wydatki. Minister skarbu Bratiano przedstawił Izbie korzystny rezultat teraźniejszego zawiadywania finansami państwa, twierdząc, że sprawa ta na bardzo pomyślnej jest drodze. Zachodzi jednak ta okoliczność, o której minister nie wspomniał, że pomiędzy dochody wliczono także i takie podatki, które żadną miarą nie będą mogły być ściągnięte; zatem owa imponująca cyfra nadwyżki może wcale nigdy nie znajdzie się w skarbie Rumunji.

Równocześnie toczą się w odnośnym Wydziale Izby obrady nad rządowym projektem obrony krajowej. Ma on być ułożony na wzór pruskiego systemu landwery. Urzędowy „Romanul" przytacza na poparcie potrzeby reformy w armji słowa p. Beusta wyrzeczone w delegacji: „Spokój Europy nie jest dziś tak zapewniony, jak przed kilkoma miesiącami."

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Wykład p. Schmitta odbędzie się jutro o 6tej godzinie. Treść jest następująca: Czynności sejmu 4letniego od maja 1791 do 29. maja 1792, spisek targowicki, najazd moskiewski, przygotowania do sejmu grodzieńskiego.

* Nagrobek Stanisława Jaszowskiego na Paparówce. — Przed kilkoma dniami oglądając robotę około dworca kolei brodzkiej, przekonałem się, że znaczna dolna część dawnego cmentarza, Paparówką zwanego, pod kolejny dukt zajętą zostanie, i że w części tej cmentarza spoczywają prochy zmarłego w 1841 i znanego z prac literackich Stanisława Jaszowskiego, jak to istniejący dotąd na miejscu nagrobek stwierdza. Zdaje mi się, że jeszcze dotąd nie wygasły z pamięci szanownej Publiczności gorliwie w dziejach ojczystych i na polu oświaty krajowej przedsięwzięte prace tego męża, a szczególnie jego zapał około podniesienia pamiątek ojczystych, a to w czasie, w którym się nawet mało co o nie troszczono. On bowiem chcąc rozpowszechnić to zamiłowanie do tych starożytności ojczyzny naszej, widząc je czem raz więcej upadającemi, starał się najgorliwiej połączyć ich historyczne tradycje z powieściarstwem, powodowany tą nadzieją, iż się tym sposobem miłość ku tym zabytkom więcej w kraju rozpowszechni, i takowe nie tak prędko z pamięci czytających wygasną. Nie będę wyliczał wszystkich innych prac i przymiotów

tego zacnego męża, gdyż zdaje mi się, iż dosyć już temi kilkoma słowy szanow. Publ. o nich przepomniałem. Chodzi tu bowiem o to, jakiemi środkami zapobiedz zniszczeniu pamiątki tego zacnego męża, gdyż jak mię już z kilku strón przekonywano, tenże zmarł bezpotomnie, a o dalszej rodzinie także mało co komu wiadomo.

Powodując się tą myślą, iż niejeden z szanownych Współobywateli kraju pojmie dokładnie życzenia moje i przychyli się do tej uchwały, iż w razie braku rodzeństwa ś. p. Stanisława Jaszowskiego, na nas samych cięży ten obowiązek oddania powtórnej czci chrześcjańskiej popiołom tego czcigodnego męża, który przez całe życie tak niezmordowanie pracował nad podniesieniem sławy gnieционego czem raz więcej narodu, dając tym postępkiem przykład innym do naśladowania, za którym właśnie ś.p. Szajnocha i inni poszli: — udajemy się więc z pełną nadzieją do dawniejszych jego znajomych oraz i przyjaciół lub krewnych w celu utworzenia komitetu, dla spełnienia czynu, do którego bezprzecznie każdy choć jakiemkolwiek poparciem przyczyni się.

Szkoły. Gmina Czernica w powiecie brodzkim otworzyła u siebie szkołę i przeznaczyła dla nauczyciela płacę rocznych 200 złr. wraz z ogrodem.

* Wypadki na kolei. W nocy z wtorku na środę około godziny 3ciej zetknął się pociąg ciężarowy idący z Wiednia z pociągiem ciężarowym z Pesztu na moście kolejnym, na ostatniej stacji przed Preszburgiem. Uderzenie dwóch maszyn jednej o drugą było tak silne, iż skutkiem tego 6 wozów zgruchotanych zostało. Pakunki zaś wszystkie powyrzucane przykryły maszyny obydwóch pociągów. Przy tym wypadku postradało życie 2 maszynistów i 2 palaczy. Pociąg osobowy idący z Pesztu o godzinie 8mej zatrzymał się nad tym mostem, a wtedy widziano jeszcze jak jeden z nieszczęśliwych leżał nieżywy pod mostem, dwóch zaś innych znaleziono między maszyną i pogruchotanemi wozami w przerażający sposób pokaleczonych bez śladu życia; maszynista znowu stał martwy trzymając sie ręką maszyny. Szkoda, jaką towarzystwo kolei i osoby prywatne poniosły, wynosi na parę set tysięcy. Pod Passau znowu był wypadek na kolei, skutkiem czego palacz życie utracił, drugi zaś 3 sążnie od maszyny wyrzucony został, lecz bez najmniejszego uszkodzenia, trzeci jeszcze palacz wpadł szczęśliwie pod maszynę, zkąd go potem zupełnie zdrowego wydobyto.

* Niebezpieczna jazda. Statek płynący po Mołdawie pękł niedaleko Worlika na dwie części, z których jedna porwana przez fale wzburzonej rzeki po kilku dniach aż do Podskala niedaleko Pragi zapłynęła. Na tym rozbitku było 3 osób — jeden starzec 70letni i dwóch chłopców po 16 lat mających. Wygłodzeni i przyziębnięci przedstawiali smutny widok.

* Cyrk Hüttemann od czterech miesięcy bawi już we Lwowie, a publiczność zawsze licznie go odwiedza. Przyznać należy, że p. Hüttemann dokłada wszelkich starań, ażeby urozmaicić przedstawienia. O ile cyrk jego nie ma może tyle doborowych koni jak Renz lub Salamoński, o tyle jednak ma wybornych jeźdzców doskonałych gimnastyków i akrobatów — a oprócz tego kilka bardzo ładnie utresowanych koni. Onegdaj licznie zgromadzona publiczność przyjmowała rzęsistemi oklaskami występ komiczny dwóch angielskich klownów Picardiego i Scroggsa—niemniej „wielki manewr kozaków" wykonany przez 8 jeźdźów pod przewodnictwem G. Hüttemanna bardzo się podobał publiczności, a nakoniec wielka walka o nagrodę, między panami Nussbaum, Grüner, Łazarko i Masni rozstrzygnęła się na korzyść Grünera, tutejszego kamieniarza, który już dawniej zmógł był cyrkowego herkulesa — i wygrał oznaczoną nagrodę. Przedwczorajsze zwycięztwo opłaciło się p. Grünerowi, otrzymał bowiem srebrny zegarek kieszonkowy, a było dla niego tem trudniejsze, że walczący musiał się trzymać ściśle zasad gimnastycznych, o których wyobrażenia nie wiele miał. Zgromadzona publiczność serdecznie się cieszyła zwycięztwem tutejszego rzemieślnika, dającego po raz wtóry lekcję wędrownym atletom.

---

* Odezwa. Wydział akademickiego Stowarzyszenia ku wspieraniu rygorozantów wyznania mojżeszowego, rozpoczynając czynności swoje odzywa się do obywateli kraju, z prośbą o poparcie Stowarzyszenia. Nie konfesyjna jakaś odrębność, ale wyłącznie tylko wzgląd na szczególne położenie kształcącej się w uniwersytecie naszym młodzieży wyznania mojżeszowego zmusił nas do zawiązania stowarzyszenia, noszącego pewną cechę konfesjonalną. Bo podczas gdy liczne stypendja dla słuchaczy innych wyznań są dość znaczną pomocą, izraelicka młodzież uniwersytecka w skutek wyznania swego od tychże wyłączona, pozostawiona jest wyłącznie własnym siłom, własnej swej pracy, nie mając zniką pomocy, nie mając żadnego od kraju poparcia. W skutek tego akademicy izraelici przedewszystkiem usilność całą zwrócić muszą ku temu, by zarobić na chleb powszedni. Czy w takiej ciągłej walce o środki utrzymania, w takich zapasach z losem można się w odpowiedniej mierze oddać pracy naukowej, — czy przeciwnie w skutek tego nauka musi na drugim stawać planie, praca zaś zarobkową na pierwszym, — niech publiczność sama osądzi. A stosunek ten staje się tem przykrzejszym, gdy wypadnie płacić wysokie bardzo taksy za rygoroza, do otrzymania których niejeden przez długie lata mozolnie pracował, aby z wytężeniem wszystkich swych sił młodocianych i żywotnych potrzebną kwotę zaoszczędzić. W ten sposób lata, które najkorzystniej na naukę mogą być obrócone, w których młody i czerstwy umysł najlepiej naukę przyjmuje, idą marnie w walce o chleb powszedni.

Te powody zmusiły nas do zawiązania Stowarzyszenia dla izraelickich rygoryzantów. Gdy jednak liczba nasza nie jest dostateczną, byśmy własnemi siłami zebrać mogli wystarczający fundusz, nie zostaje nam nic innego, jak zwrócić się do szlachetnych serc obywateli kraju naszego, pewni, iż nie zawiedzie nas ufność pokładana w ich ofiarności.

Tkwi w nas głęboko to przekonanie, że obywatelstwo nasze, które tak chętnie i gorliwie wszelkie szlachetne cele popiera, nie pozostawi bez pomocy ludzi, którzy będąc blizkimi celu swych dążeń i prac, nie mogą tego celu osiągnąć dla braku zasobów pieniężnych,—owszem spodziewamy się, że obywatelstwo gorliwie wspierając cele Stowarzyszenia, zechce wynagrodzić choć w części krzywdę wyrządzoną akademikom izraelitom, przez wyłączenie tychże od korzystania ze stypendjów—spodziewamy się, że obywatelstwo, postępując w ten sposób, nie jedną łzę osuszy, nie jeden talent, któryby się w innym razie zmarnował, wykształci na pożytek kraju.

Każde społeczeństwo wspierające chwalebne usiłowania około umiejętności i wiedzy daje sobie tem samem chlubne świadectwo, dzisiaj szczególnie kraj nasz, który przyjął jako hasło oświatę, zrozumiawszy, iż przez nią tylko podnieść się zdoła, nie odmówi pewnie pomocy Stowarzyszeniu, którego celem podanie środków nauki. A pomoc ta pieniężna pożyczką tylko będzie, którą zwrócimy gorącą miłością ojczyzny i szczerą obywatelską pracą dla jej dobra.

Upraszamy wszystkie dzienniki o łaskawe umieszczenie w łamach swoich powyższej odezwy.

Lwów, dnia 13. marca 1868. Emil Byk, prezes. Juljusz Sokal, wiceprezes. Frydryk Kolischer, kasjer. Marceli Fraenkel, sekretarz. Członkowie Wydziału: Dr. Sz. Bien, Adolf Hoppen, Dr. Adolf Sichower.

(P. R.) Redakcja „Dziennika Lwowskiego" przyjmuje wkładki i ogłaszać będzie spis dawców.

Z pod Sieniawy.

(D) W chwili gdy na sejmie nad różnemi rozprawiali potrzebami kraju również jak i zaprowadzeniem błogich dla kraju i obywateli zakładów, mało kto a może nikt nie zwrócił uwagi swojej na zaprowadzenie zdatnych akuszerek po wsiach a przynajmniej miasteczkach: a jednak jest to koniecznem i sumiennem dla rządu zadaniem, bo tysiące matek i dzieci ginie marnie nie tylko u ludu prostego ale i w innych klasach narodu.

Dowodem tego niech będzie okropny wypadek, który się wydarzył w M. w przemyskem obw. Żona pewnego urzędnika była tego rodzaju słabą, iż musiano udać się o pomoc lekarzy. Jeden z nich, dr. medycyny i chirurgji, po niedługem namyśle zdycydował się odbyć operację nader trudną, ale nie mając do tego narzędzi, użył nożyc do papieru z kancelarji porwanych a gdy to nie skutkowało, bardzo niezręcznie posługiwał się własną ręką, przy czem dziecie i matka życie postradały.

Wypadek ten zasługuje na tem większą uwagę, o ile służba zdrowia zbyt jeszcze u nas jest zaniedbaną.

Kołomyja 10. marca.

Już po zapustach; po okropnej a szczerej hulatyce wzięto się do pracy. Jedno z pierwszych miasto nasze bliżej obchodzących czynności—jest uchwalenie właśnie co zestawionego budżetu miastowego. Budżet pojawił się może pierwszy raz publicznie w Kołomyi. Świętej pamięci ojcowie miasta robili z przychodów i wydatków miastowych tajemnice stanu, dzieląc pierwsze między siebie na przeróżne cele publiczne, będąc zarazem urzędnikami i przedsiębiorcami, składając w zamian, z własnym podpisem i urzędową pieczęcią uwierzytelnione arcysmutne rachunki. I tak wyjątek z dawnych rachunków brzmi: „Na poprawę i kitowania okien w szpitalu miejskim... 228 złr." W obecnym budżecie z zestawionych rubryk widać, że dochody miastowe skierowane są główne na cele publiczne, jako to: oświatę, czystość miasta, zapomogi itd.

W obec takiego postępu, szczycą się dawni gospodarze majątku miastowego, że za ich czasów było lepiej, urzędnicy miastowi robili majątki, stawiali domy, skupowywali grunta, a dziś to wszystko ustało,—usiłując od czasu do czasu podstępem wzruszyć obecny porządek, by w zamęcie dostać się do steru,—lecz sądzę, że nadaremnie, bo praktyka uczy, że człowiek lub gmina, raz ostrząsłszy się z ucisku, do niego nigdy nie wraca.

Największą klęskę poniosły dochody miastowe w propinacji. Dochód wynosi o jakie 16 tysięcy mniej niż w latach poprzednich, a dochody z propinacji są prawie wyłącznym dochodem miastowym. Przyczyna tej klęski jest kolej żelazna. Dyrekcja kolei chcąc niejako powetować szkodę, które miastu wyrządziła, zdecydowała się przenieść swe warstaty mechaniczne ze Stanisławowa do Kołomyi, oraz zaprowadzić, jako na połowie drogi między Lwowem a Suczawą, stacje zmiany parowozów, do którego celu przeprowadzić ma wielki wodociąg Prutu na dworzec, przy której sposobności i miasto korzystać będzie, zakładając u siebie studnie, na których po dziś dzień brak wielki.

By realną stratę w dochodach po części powetować, nosi się Rada gminna z projektem zaprowadzenia opłaty targowego, przez co by dochód miastowy o kilka tysięcy się podniósł, a kwota ta na poprawę zaniedbanych dróg mostów, kanałów i studzien, użyta by być mogła.

Jako najważniejszy obecnie projekt jest zmiana teraźniejszego gimnazjum—na gimnazjum realne, o której to zmianie w swoim czasie bliższe szczegóły doniosę.

TEATR.

Przedstawienie wczorajsze spolszczonego melodramatu Mosenthala pod tytułem: *Zagroda Sobkowa* na dochód pp. Nowakowskich, odbyło się wśród licznie zebranej publiczności. P. Edward Błotnicki przetłumaczył i ułożył dla sceny polskiej ów melodramat barzo odpowiednio, a jakkolwiek jest to tylko naśladownictwo niemieckiego pisarza, bardziej jednak przypadł on do gustu publiczności, jak niedawno tu przedstawiony podobnyż melodramat „oryginalnie" napisany przez jednego z tutejszych początkujących dramaturgów.

Gra artystów była całkiem odpowiednia zadaniu sztuki; przedewszystkiem winniśmy podnieść tu grę pani Hubertowej, która celuje w rolach wieśniaczych i tą też razą z roli Kachny wywiązała się bardzo dobrze. Pani Nowakowska w roli Heleny jakkolwiek czasami mimowolnie zapominała o charakterze wieśniaczki jaką przedstawiała, grała wybornie i zjednała sobie poklask publiczności, a po przedstawieniu trzykrotnie wywołana wraz z mężem, obsypana była bukietami i wieńcami rzuconemi na scenę z krzeseł i loży drugiego piętra. Pan Nowakowski z roli Kuby oprócz niektórch właściwych sobie a częstokroć zbytecznych dodatków wywiązał się znakomicie,— charakter rozuzdanego zbrodniarza urlopnika, oddał z całą prawdą, a przytem jako artysta malarz, trafną charakterystyką dominował jak zwykle nad swoimi kolegami, którym mówiąc nawiasem nie zawsze się to szczęśliwie udaje. Pani Linkowskiej mielibyśmy to tylko do zarzucenia, że w roli wieśniaczki była może zanadto sztywna, a panu Linkowskiemu acz w króciótkiej roli księdza możemy oddać sprawiedliwość, że pojął i odegrał tę rolę doskonale. Słowem, przedstawienie wczorajsze zaliczamy do bardzo dobrych, ile że wypadło ku obopólnemu zadowoleniu tak publiczności jak i beneficjantów.

Z Izby sądowej.

Zabójstwo przez nieostrożność. Wincenty Poskrobek, młynarz z Brzuchowic pod Lwowem, l., 7 ojciec 3 dzieci, człowiek oświecony i dobrze się mający, stawał przed sądem dnia 11. b. m.— D 27. czerwca 1867 żona Poskrobka Zofja ugodzona została z pobliża wystrzałem, który jej zgruchotał obojczyk, przeciął arterję i uwiązł w lewej stronie płuc, w skutek czego padła bez życia. Poczem P. kilka razy strzelał do siebie, aby sobie życie odebrać, lecz tylko zranił się ciężko. P. zeznane, że gdy wychodził z dubeltówką na dziki, które mu szkodę w polu robiły, padł strzał z jednej lufy jego strzelby, jak się zdaje w skutek tego, że zakładając przed chwilą świeże kapsle, zapomniał może spuścić kurek. Świadkowie udowodnili, że P. kochał swoją żonę, że niedawno kupił jej suknię, a na chwilę przed owym wypadkiem całował ją. Nadto na kilka dni przedtem zrobił testament, w którym żonę swoją uczynił zawiadowczynią majątku spaść mającego na dzieci. Gdy się stało to nieszczęście, wpadł w rozpacz i chciał sobie życie odebrać. Prokuratorja obwinia go tylko o nieostrożność z bronią nabitą i proponuje trzy miesiące ścisłego i zaostrzonego aresztu; sąd skazał go na 14 dni aresztu. Obwiniony przyjął wyrok.

Depesze telegraficzne.

Praga 12. marca. Podług doniesienia „Bohemii" ma konzulat moskiewski przenieść swą siedzibę z Brodów do Lwowa.

Hamburg 12. marca. „Boersenhalle" donosi że traktat handlowy zawarty między Prusami i Austrją trwać ma aż do 1878 r.. Zabrania rzeczony traktat obostronnie zakazu wywozu, dowozu i przewozu jakichkolwiek bądź przedmiotów.

Paryż, 11. marca. Redaktorowie dzienników: Liberté, Avenir national, Revue des deux mondes i t. d. pozwali Kerveguena przed sąd policyjny. Rozprawa naznaczona na 27. marca. Jutro ma być w Izbie postawione żądanie pozwolenia pociągnięcia Kerveguena w ten sposób do odpowiedzialności.

Petersburg, 11. marca. Gubernatorem wileńskiego okręgu został mianowany ataman dońskich kozaków Potapów w miejsce Baranowa.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 13. marca 1868.

	Płacą zł.	Płacą kr	Żądają zł.	Żądają kr
Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	205	—	206	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	181	—	182	50
„ banku hypot. gal. po 200 złr. . .	73	—	74	—
„ papierni czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k. (bez kuponu)	79	50	80	—
„ „ „ „ „ w w. a. (bez kuponu)	75	75	76	10
„ „ banku hypot. galic. . (bez kuponu)	86	25	87	—
Obligi indemnizacyjne galic.	64	45	64	75
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866 . .	99	—	99	50
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi .	93	—	94	—
„ „ „ „ „ II. „ .	88	—	89	—
„ „ lwowsko-czern. I. „ .	77	—	77	75
„ „ „ II. „ .	82	—	83	—
Dukat holenderski	—	—	—	—
Dukat cesarski	5	53	5	56
Napoleond'or	9	28	9	33
Rubel srebrny rosyjski	1	79	1	81
„ papierowy rosyjski	1	59	1	60
Banknoty polskie za 100 zł. polskich . .	—	—	—	—
Talar pruski srebrny		—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	70	1	71
Półimperjał rosyjski . . , ...	9	48	9	57
Srebro	114	25	115	50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 13. marca.	złr.	kr.
5% Metaliki	57	60
„ z procent. z maja i listopada	58	60
5% Pożyczka narodowa	65	10
Losy pożyczki z roku 1860	82	90
Akcje banku wiedeńskiego	708	—
„ „ kredytowego	187	80
Londyn 10 funtów szterlingów	116	35
Srebro	114	35
Dukat pojedynczy	5	54

Gospodarstwo i handel.

* Dochody z kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej wynosiły w miesiącu lutym 146.460 złr. w tym samym miesiącu zeszłego roku wynosiły one 168.678 złr.

* Lwów dnia 13. marca. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzyca pszenicy 5.83, żyta 4.12, jęczmieniu 2.90, owsa 1.78, hreczki 3.57, grochu 4.35, kartofli 1.92, sąg drzewa opałowego bukowego 11.49, sosnowego 7.96, cetnar siana 1.06, słomy okłotowej 0.65, pasznej 0.71, funt masła świeżego 0.65, smalcu wieprzowego 0.56, masa wódki 30° 0.90 masa wódki 18° 0.80.

Przyjechali do Lwowa
z dnia 12. marca.

PP. Rulikowski Z. z Polski, hr. Morcoff W. i Janowicz T. z Podola, Steinkeller P. z Czerniowic, Czajkowski H. z Bóbrki, Kołucki A. z Przeworska, Łączyński S. z Batiatycz, Raczyński L. z Ryplina.

Wydawca „OPIEKUNA POLSKICH DZIECI", *uprasza szan. Czytelników, którym w zeszłym roku przesłano to czasopismo do nr. 15 albo 20, o doniesienie, czyli życzą dokompletowania tegoż do końca roku, za dopłatą 1 złr.*

Ces. król. uprzyw. kolej

Lwowsko-Czerniowiecka.

OBWIESZCZENIE.

Z powodu przerwanej komunikacji pomiędzy Czerniowcami a Łużanami przyjmuje i oddaje się nadal wszelkie przesyłki, należące do bezpośredniego związkowego ruchu dla Czerniowiec, w Łużanach; a to ze zastosowaniem dotychczasowej taryfy związkowej.

Dla ułatwienia odbioru i ekspedycji przesyłek tak pospiesznych jakoteż zwyczajnych, w Czerniowcach, podjął się spedytor pan M. Zucker transportu z Łużan do Czerniowiec i odwrotnie za osobnem wynagrodzeniem 20 centów od cetnara.

Panowie adresaci zechcą wpisać swe oświadczenie na otrzymanem Aviso, czy życzą sobie odebrać swe przesyłki z Łużan za pośrednictwem wymienionego spedytora.

Lwów, dnia 6. marca 1868.

527-3-3 **Dyrekcja ruchu.**

K. k. priv. Lemberg-

Czernowitzer Eisenbahn Gesellschaft.

Kundmachung.

Aus Anlass der Verkehrsunterbrechung zwischen Czernowitz und Łużan erfolgt bis auf Weiteres die Aufnahme und Abgabe aller Sendungen des directen Verband-Güter-Verkehrs für Czernowitz mit Anwendung desbestehenden Vereinsfrachtsatzes in der Station Łużan.

Zur Erleichterung für das P. T. Publicum wird der Bahnspediteur Herr M. Zucker die Aufnahme und Abgabe von Eil- und Frachtgütern in Czerwowitz gegen einen Frachtzuschlag von 20 kr. pr. Centner für die Ueberfuhr nach, oder von Łużan vermitteln.

Die P. T. Adressaten haben bei Empfang des Aviso auf diesem Documente die Erklärung abzugeben, ob dieselben die Zufuhr von Łużan durch den Bahnspediteur besorgt haben wollen.

Lemberg, am 6. März 1868.

Die Betriebs-Direction.

J. Osiecki. wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Z Drukarni Krajowej **M. F. Poremby.**